



GAZETA FESTIWALOWA

Lec' głosie...

Białystok - Waniewo, 26 lipca 2009 r.



STO UŚMIECHÓW z Wilna (Litwa)

W NUMERZE:

Czerpać radość ze śpiewu...
- Agnieszka Jakubicz

Cienki lenek blisko konopielki
- Jan Kaweck

Historia szkoły w Kowalewsczyźnie

Towarzystwo Muzyczne "Słopiwnie" ma 5 lat
- Anna Zerbst



Zespół Tańca Ludowego PRZEPIÓRKA z Hajnówki



Nad Narwią grali i śpiewali...



Projekt zrealizowano przy pomocy finansowej:



Urzędu Marszałkowskiego
Województwa Podlaskiego



Prezydenta
Miasta Białegostoku



Dystrybucja Białystok s. z o.o.



Komunalnego Przedsiębiorstwa
Komunikacyjnego Sp. z o.o. w Białymstoku



Podlaski Ośrodek Doradztwa
Rolniczego w Szeplowie



Towarzystwo Przyjaciół
Ziemi Łomżyńskiej

Patroni medialni:



Partnerzy projektu:

Domy i ośrodki kultury Województwa Podlaskiego
Szkoły Muzyczne Województwa Podlaskiego

Wydawca: Towarzystwo Muzyczne "Ślopiewnie", www.slopiewnie.e-kultura.pl, e-mail: slopiewnie@e-kultura.pl

Redakcja: Zbigniew Nasiadko, Anna Zerbst, Marcin Tarasewicz. **Opracowanie:** Dział Promocyjno-Edytorski
Wojewódzkiego Ośrodka Animacji Kultury w Białymstoku, www.woak.bialystok.pl **Druk:** Drukarnia "Biały Kruk", ul. Nowowarszawska 25

OD REDAKCJI

Młodzi i starzy. Śpiewający po polsku, w języku ukraińskim, białoruskim i litewskim. Po swojemu - tak dawniej śpiewano - albo bar-dziej współcześnie. Wszyscy - z głębi serca...

Tak w Gazecie Wyborczej rozpoczęła swój reportaż z ubiegłorocznego Festiwalu „Dawne Pieśni - Młode głosy” w Waniewie red. Aneta Dzienis. W sposób niezwykle ciekawy przedstawiła drugą edycję naszego przedsięwzięcia muzycznego, ważnego nie tylko dla Waniewa i gminy Sokoły, lecz dla całego wielokulturowego regionu - województwa podlaskiego.

Piękna słoneczna aura i malownicze krajobrazy powodowały, że atmosfera była iście sielankowa. Jedni muzyki słuchali, mocząc nogi w Narwi, inni rozkładali w pobliżu kocyki, jeszcze inni zasiadali w ławach. W przerwach maszerowano na odpustowy jarmark, po drodze wrzucając grosik jednej ze śpiewających kapel. Bo choć waniewski festiwal ma formułę konkursu, trudno było oprzeć się wrażeniu, że dla gości-muzyków i publiki - najważniejsze było samo spotkanie.

I jeszcze jedna rzecz niezwykła: na odpust i Festiwal pielgrzymi i miłośnicy muzyki przyjechali nie tylko samochodami. Po raz pierwszy od wielu lat do Waniewa na Annę mieszkańcy Śliwna, Konował i Kruszewa z prawego brzegu Narwi przybyli pieszo, po kładce, która połączyła oba brzegi doliny Narwi. Wójt gminy Sokoły Józef Zajkowski otwierając Festiwal, podkreślił, iż jest to moment historyczny. Kiedyś, kiedy czynna była przeprawa, grobla i mosty, miejscowości te należały do parafii Waniewo.

Lecz wróćmy do reportażu red. Anety Dzienis z ub. roku.

To, co również różniło tę imprezę od wielu innych w Polsce, to także mnogość ludzi młodych, którzy wedle regulaminu musieli stanąć przynajmniej połowę konkursowych zespołów. Co ciekawe, warunek wcale nie okazał się trudny do spełnienia.

A wszystko zaczęło się w Kazimierzu nad Wisłą, gdzie co roku w końcu czerwca odbywa się Ogólnopolski Festiwal Śpiewaków i Kapel Ludowych. Otóż od kilkunastu lat, obok konkursu głównego, na którym prezentują się dorośli artyści, organizowany jest konkurs „Duży - Mały”. Jest to prezentacja przez dzieci i młodzież tradycji instrumentalnych i wokalnych przejętych od swoich mistrzów - nauczycieli, rodziców i dziadków. Jak stwierdza się w regulaminie Festiwalu w Kazimierzu „celem konkursu jest zachęcenie dzieci i młodzieży do kontynuacji muzykowania i śpiewania zgodnego z tradycją regionu.

A więc idea rodem z Kazimierza nad Wisłą sprawdza się i owocuje wspaniale w Waniewie nad Narwią.

Czytamy dalej w reportażu w „Gazecie Wyborczej”:

Młodzi ludzie uczą się tego, co dawne, nawet jeśli czasem nie rozumieją poszczególnych słów, wyrazów, kontekstów i starsi muszą im tłumaczyć. Tak jak Anita Czuper, 16-latką, która na festiwal przyjechała z zespołem Zorniczeńka z Wysokiego w gminie Raczek. Szefową jest jej babcia, 72-letnia Stanisława, w zespole jest też jej dziadek, 76-letni Józef.

Śpiewamy to, co śpiewały jeszcze nasze mamy i babcie. Pieśni weselne, żniwne, sprosne. Ja to w głowie mam zapisane. Czasem mi się coś przypomni, to zapisuję wtedy w śpiewniku - opowiada uśmiechnięta starsza pani. - Kiedyś to się zawsze śpiewało: przy robocie, wyganianiu krów. Teraz mamy próby dwa razy w tygodniu. A te młode? Jak mają nie śpiewać, skoro nasiąkły tym od młodości? Dla nich to już chleb powszedni. I dobrze. Bo kto po nas będzie śpiewał? Kto zapamięta to wszystko, przekaże dalej? Tylko w młodych nadzieja...

Zespół Zorniczeńka z Wysokiego w gminie Raczek, gdzie śpiewa babcia, dziadek i wnuczka, jest laureatem ubiegłorocznego Festiwalu. I znów nawiązanie do Kazimierza: pani Stanisława Czuper kilkakrotnie występowała tam na festiwalu i zdobyła najwyższą nagrodę - Złotą Basztekę.

I już po raz trzeci mamy szczęście uczestniczyć w pięknym przedsięwzięciu muzycznym, trzeciej edycji Festiwalu „Dawne Pieśni - Młode Głosy”. Mamy nadzieję, że pogoda tradycyjnie dopisze, ale wiemy już na

pewno, że artystów, słuchaczy, pielgrzymów i turystów czeka przyjemna niespodzianka - festiwalowe koncerty odbywać się będą na nowej, doskonale nagłośnionej scenie, którą zakupiła gmina Sokoły.

Tytuł naszej gazety „Leć głosie...” pochodzi od znanej na całym świecie piosenki zespołu Mazowsze „Hej przelecia ptaszek”. W drugiej zwrotce śpiewa się:

*Leć głosie po rosie kuzielewskim łęgiem,
przeleć Wisłę, przeleć dunaje*

W Waniewie, Białymstoku będziemy śpiewać tak:

*Leć głosie po rosie
z Waniewa daleko
daleko
najdalej
przeleć Narew
przeleć dunaje...*

Zbigniew Nasiadko

PROGRAM

III FESTIWALU MUZYKI LUDOWEJ „DAWNE PIEŚNI - MŁODE GŁOSY”

12.00 - Uroczysta odpustowa Msza święta

14.00 - Prezentacje festiwalowe zespołów
z Podlasia, Suwalszczyzny, Mazur i Kurpi

Koncert Gości Festiwalu:

- Zespół Tańca Ludowego „Przepiórka” z Hajnówki
- Zespół Sto uśmiechów z Wilna - Litwa
- Zespół Biesiada Sokolska - GOK w Sokołach

Ogłoszenie wyników konkursu
oraz wręczenie nagród.

Imprezie towarzyszy
kiermasz twórczości ludowej.

PRZEPIÓRKA (Hajnówka, Polska)

kier. Justyna Kalinowska, konsultant: Dariusz Nawrocki

Zespół Tańca Ludowego „Przepiórka” działa przy Hajnowskim Domu Kultury. Powstał w 1993 roku i tańczyło w nim dotąd już ponad dwieście osób. Obecnie grupa liczy około sześćdziesięciu członków - dzieci i młodzież z hajnowskich szkół. W swoim repertuarze zespół posiada polskie tańce narodowe, tańce podlaskie oraz innych regionów Polski. Wzbogaca swój program także o tańce innych narodów. Szczególną uwagę poświęca tańcom białoruskim i ukraińskim. Przepiórka współorganizuje Międzynarodowy Festiwal Folkloru „Podlaskie Spotkania”. Na swym koncie ma występy w Rosji, Szwecji, Włoszech, Białorusi, Estonii i na Łotwie.

STO UŚMIECHÓW (Wilno, Litwa)

kier. art., choreograf: Marzena Grydź,

kier. muz.: Jerzy Krupiczewicz

Dziecięco-Młodzieżowy Zespół Tańca Sto Uśmiechów powstał w 1996 roku. Celem działalności zespołu jest upowszechnianie i promowanie polskich tradycji ludowych oraz narodowych w kraju i za granicą. Intencją jego kierownictwa jest rozwijanie wrażliwości artystycznej, tworzenie i zacieśnianie więzi między osobami polskiego pochodzenia, krzewienie przywiązania do kultury i tradycji polskiej. W skład Stu Uśmiechów wchodzi sześć grup, w których tańczy ponad sto osób - dzieci i młodzież, podzielone według wieku i poziomu prezentowanych umiejętności. Repertuar zespołu obejmuje polskie tańce narodowe (polonez, krakowiak, oberek, kujawiak, mazur), tańce regionalne (wileńskie, opoczyńskie, cieszyńskie, sądeckie, podlaskie, łowickie, lubelskie, rzeszowskie, warszawskie, śląskie, biłgorajskie), ale też tańce litewskie oraz ukraińskie. Poza Litwą grupa prezentowała się na Łotwie, Ukrainie, Białorusi, w Hiszpanii i Polsce.

Rozśpiewały się Sokoły...

MŁODYCH GŁOSÓW CORAZ WIĘCEJ...



BIESIADA SOKOLSKA to zespół wokально-instrumentalny działający przy Gminnym Ośrodku Kultury w Sokołach.

Grupa powstała w lipcu 2008 roku i zrealizowała już cztery programy koncertowe. „SOKOLSKA BIESIADA MUZYCZNA” z tradycyjnymi przebojami, jak: „Szła dziewczeczka”, „Głęboka studzienka”, „Czerwone jabłuszko” oraz naszym hymnem - „Hej, sokoły”.

Na program „BYWAJ DZIEWCZĘ ZDROWE” złożyły się pieśni niepodległościowe pochodzące z początku XX wieku m.in.: „Pierwsza Brygada”, „O mój rozmarynie”, „Przybyli ułani” oraz „Wojenko wojenko!”. Niezwykłym wydarzeniem był udział zespołu w widowisku ludowym „HERODY SOKOLSKIE – powrót do tradycji związanej z Bożym Narodzeniem”. Grupa wystąpiła w gronie 75 młodych artystów z repertuarem dawnych kolęd i pastorałek.

„KUPALNOCKA – czyli miłosne zaloty na Podlasiu” to najnowszy program, w którym znalazły się pieśni ludowe naszego regionu. To z tym programem zespół wystąpił 17 maja 2009 roku przed Teatrem Wielkim w Warszawie.

Zespół działa w składzie 16 osobowym. Grupie wokalne towarzyszy stylizowana kapela w składzie: akordeon, klarnet, dwoje skrzypiec, bęben. Na akordeonie cyfrowym gra instruktor zespołu – Lech Mazurek.

Biesiada Sokolska z dużym powodzeniem wystąpiła na wielu lokalnych imprezach m.in.: z okazji jubileuszu 50-lecia pożycia małżeńskiego 36 par małżeńskich z gminy Sokoły, 11 listopada z okazji obchodów 90 rocznicy odzyskania przez Polskę niepodległości, na otwarciu nowo wyasfaltowanej drogi w Jeńkach, w Ośrodku Pielęgnacyjno-opiekuńczym w Raciborach Starych, w GOK w Sokołach ze spektaklem „Król Herod” oraz na Festynie Letnim „Sokoliada”, na imprezie Dni Czyżewa, IV Powiatowych Dniach Twórczości Ludowej - „Dzień śledzia” w Gminie Zawady, a także w Warszawie, na imprezie „Podlasie w stolicy”.

Na III Festiwal Muzyki Ludowej „Dawne pieśni – młode głosy”, organizowanym w Waniewie, zespół wystąpi gościnnie z programem „KUPALNOCKA – czyli miłosne zaloty na Podlasiu”, a także w konkursie z 50 osobowym składem połączonych zespołów z Gminnego Ośrodka Kultury w Sokołach - 15 osób dorosłych „Biesiada sokolska” i 30 dzieci i młodzieży z Młodzieżowej Orkiestry Braci Sokolskiej.

Lech Mazurek

KONTAKT Z KIEROWNIKIEM ZESPOŁU

Lech Mazurek tel. kom. 786 020 291

GMINNY OŚRODEK KULTURY w Sokołach ,ul. Kolejowa 3, tel. 086 476 31 78
oraz: Urząd Gminy w Sokołach, ul. Rynek Mickiewicza 10, tel. 086 274 13 73;
www.ugsokoly@poczta.onet.pl

W ramach projektu popularyzującego dziedzictwo kulturowe i lokalne przedsięwzięcia artystyczne 21 czerwca 2009 roku w Gminnym Ośrodku Kultury w Sokołach odbył się **KONKURS MŁODYCH MIŁOŚNIKÓW MUZYKI LUDOWEJ „ŹRÓDŁA FOLKU” edycja pierwsza – Podlasie.**

W konkursie wzięło udział 28 podmiotów – soliści, duety, tercety oraz pełny skład Młodzieżowej Orkiestry Braci Sokolskiej. Był to konkurs niezwykle z kilku powodów. Po pierwsze, młodzi uczestnicy bardzo sugestywnie wyśpiewali ludowe brzmienia oberków, poleczek, walczyków, a nawet chodzonego (dawny polonez). Równie sprawnie wygrywali na instrumentach, akompaniując wykonawcom. W skład zespołu wchodziły skrzypce, konga, bongosy, akordeon cyfrowy, a także mandolina, ukulele, metalofon i lira korbowa. Szczególne uznanie jurorów wzbudził Paweł Halicki grający na czterech ostatnich instrumentach.

Tematy pieśni ludowych w oryginalnym brzmieniu pojawiały się zazwyczaj na początku utworów. Dalej aranżacje prowadziły nas w różne brzmienia folkowe. Raz były to rytmy reggae, innym razem fragment szlagieru Astora Piazzolli, a także rytmy cygańskie i żydowskie. Usłyszeliśmy również pieśni zbliżone do oryginalnego, dawnego wykonania, jednak skład akompaniujących instrumentów uwspółcześniał te utwory, dając dobrą zabawę nie tylko słuchaczom, ale i samym uczestnikom konkursu.

Pojawiły się też dwa utwory o szczególnym związku z dawną tradycją. Była to wiosenna pieśń konopielkowa – „Dobry wieczór panienczko” z charakterystycznym ostinatowym refrenem *zieleń, jawor, dąbrowa*, oraz muzyczna zabawa z płasami „Jedzie, jedzie pan Zelman”, której historyczne korzenie sięgają XVII wieku. Te utwory wykonał cały 30 osobowy skład Młodzieżowej Orkiestry Braci Sokolskiej z Gminnego Ośrodka Kultury w Sokołach. Szczególną uwagę przykuwały pieśni z melodyką archaiczną w skalach modalnych. Okazuje się, że prosta linia melodyczna, wykorzystująca tylko pięć dźwięków, może dawać wielkie możliwości twórczej interpretacji.

Jury w składzie: Grażyna Kuklińska – przewodnicząca oraz członkowie Anna Zerbst, Zbigniew Nasiadko z Towarzystwa Muzycznego „Ślopiewnie” oraz sekretarz Urzędu Gminy pani Barbara Idźkowska miało trudny wybór, by docenić najlepszych wykonawców. Kryteria oceniania były dwa: walory głosowe oraz atrakcyjność wykonania. Wśród grupy dwudziestu wyróżnionych jedenaście osób otrzymało wyróżnienia szczególne. W grupie młodszej szczególne wyróżnienie otrzymali: **Aleksandra Bujno, Zuzanna Stypułkowska, Emilka Zalewska, Paulina Czajkowska, Ola Bielicka, Weronika Szyszko, Mariusz Targoński i Patryk Gajek.** W grupie młodzieżowej szczególne wyróżnienie przypadło **Magdalenie Śliwowskiej, Karolinie Młynarskiej i Przemysławowi Idźkowskiemu.**

Nagrodzeni otrzymali, oprócz dyplomów, drewniane statuetki muzykujących postaci w ludowych uniformach, a także drobne instrumenty – *ciurliki* i *kazoo*. Przewodnicząca jury – pani Grażyna Kuklińska, zawodowy muzyk, szefowa zespołu „Małe Kurpie” działającego przy WOAK w Białymstoku - podkreślała wyjątkowo wysoki poziom młodych wykonawców, którzy bardzo sprawnie radzili sobie z trudnymi niuansami muzyki ludowej, tworząc przy tym miniaturowe dzieła muzyki rozrywkowej.

Piętnaścioro spośród wyróżnionych uczestników otrzymało również nominację do wystąpienia na Festiwalu Muzyki Ludowej „Dawne pieśni – młode głosy” organizowanym w Waniewie w lipcu 2009 roku. **KONKURS MŁODYCH MIŁOŚNIKÓW MUZYKI LUDOWEJ „ŹRÓDŁA FOLKU”** organizowany w Sokołach, wpisuje się również w pełni w cele tego Festiwalu, tj. ochronę tradycyjnego repertuaru muzyki ludowej, rozbudzanie twórczych zainteresowań dzieci i młodzieży lokalną tradycją muzyczną.

Lech Mazurek

Czerpać radość ze śpiewu...

Na początku był dźwięk

„Idź tam, gdzie muzykę słyszeć, tam dobrzy ludzie grają, bo źli ludzie nigdy nie śpiewają” – tak dźwięczą mi do dziś w uszach słowa mojej babci. I ta prosta maksyma sprawdza się w życiu. Śpiew wypływa z oddechu, z zachłystnięcia się rzeczywistością, którą chce się wyrazić przez słowa i melodię, to fascynacja otaczającym światem i próba oswojenia go.

Najbardziej archaicznym sposobem wydobywania dźwięków jest głos biały. Maksymalne napięcie przepony i otwarte gardło sprawia, że jest on bardzo donośny. Taki śpiew towarzyszył niemal każdej dziedzinie życia, był obecny podczas domowych czynności, obrzędów czy pracy w polu. Tam stanowił naturalne ujęcie głosu, który niósł się w przestrzeń, zachęcając innych do włączenia się w pieśń.

Miałam okazję uczestniczyć w organizowanych na początku czerwca w Czeremsze warsztatach śpiewu białego. Naszą przewodniczką po krainie dźwięków była Ludmiła Wostrikow – Ukrainka z Równego, urodzona na Polesiu. Luda zrobiła nam wielką niespodziankę, przywożąc ze sobą swoją mamę, pamiętającą jeszcze pieśni nieprzeziąknięte nowoczesnymi stylizacjami i opracowaniami. Mieliśmy ją „na własność”, kiedy w przerwach między nauką techniki śpiewania i poznawaniem poleskich pieśni siadała na krześle i przenosiła nas w świat zaklętych melodii swoim naturalnym wibrato w głosie. W jej wielkich, ekstatycznych oczach można było wyczuć nutę tęsknoty za zielonymi łąkami, usłyszeć skrzypienie dębu, poczuć zapach przejrzystego powietrza i usłyszeć bicie serca dziewczyny, która nie chce opuszczać rodzinnego domu i wychodzić za mąż. Najpiękniejszym jednak momentem był prywatny koncert Ludy, jej mamy i męża Serhieja tylko dla nas, uczestników warsztatów. Wrażenie, które na nas zostawił, jest nie do opisanie.

Traf chciał, że termin warsztatów zbiegł się z obchodami Zielonych Świątek w kościele prawosławnym i obrzędem Kusta. Do dnia dzisiejszego ten rytuał praktykowany jest na Polesiu. *„Oj my były u welykomu lesie, naradily Kusta iz zelonocho klonu, wyjdy hospodar i wynesi po zolotomu”* – tak śpiewaliśmy, początkowo nie rozumiejąc tekstu, a Ludmiła tłumaczyła, w jaki sposób ludzie przystrajają zielenią swoje chaty, potem zbierają się i idą do lasu, gdzie świeżymi gałązkami ubierają młodą dziewczynę, zaślaniając jej twarz. Potem wszyscy tłumnie udają się do gospodarza, śpiewając dalej. Ten oblewa Kusta wodą, by kwiatki nie powiędły, da kawałek chleba, pieniędzy, a nawet coś wypić – *„a w naszoho Kusta daj nożki newelyczki, treba jomu treba panczyszki czerewyczki, bo nasz Kust pojide daj do bateńka w hosti, treba jomu treba czerewyczki na pomosti”*. Po odwiedzeniu wszystkich chat prowadzą go nad rzekę, rozbierają do lnu i rozrzucają to ziele. A wtedy dziewczęta prędko rozbiegają się wszystkie w stronę rzeki – wianuszek z Kusta puszczają na wodę, by płynął i każda czeka, do której wianek podpłynie – ta wyjdzie za mąż tego roku. Jak każdy obrzęd, i ten ma swoje znaczenie symboliczne i próbuje w pewien sposób ośwoić niezrozumianą rzeczywistość. Rytuał Kusta ma w sobie wiele symboli nawiązujących do kontaktu z przodkami, próśb o urodzaj i jedności z potężną siłą natury.

Zaskoczyło mnie, jak wielkie znaczenie ma pieśń, jakie niesie ze sobą przesłanie, jak bardzo jest związana z interpretacją świata. Być może dlatego jest w niej wielka siła, którą czuje się, wsłuchując się w melodie niesione przez biały głos.

Mam nadzieję, że w tym roku podczas III Festiwalu „Dawne pieśni – młode głosy” któryś z widzów wsłuchując się w jedną z melodii, odnajdzie w niej jej pierwotną naturę.

Agnieszka Jakubicz (WOAK w Białymstoku)

Karol Ejgenberg pisze z Warszawy

Karol Ejgenberg - wszyscy miłośnicy muzyki ludowej z Warszawy, Krakowa, Lublina, Torunia, Czeremchy i z zewsząd znają tego wspaniałego człowieka - instytucję upowszechniania muzyki ludowej w internecie.

W realu, Karol Ejgenberg, którego wszyscy znają z imienia, bo ma łatwy do zapamiętania pseudonim, taki sam jak imię „Karol” nie opuści żadnej folkowej imprezy.

Tańczy i śpiewa przed sceną i na scenie, gra na swoich przedziwnych diabelskich skrzypcach, na rurze od odkurzacza i akordeonie...

Naturalnie był na Festiwalu w Waniewie. A oto jego list-refleksja do naszej redakcji z pobytu na ubiegłorocznym Festiwalu.

Gdy przyjechaliśmy do Waniewa, spyaliśmy ochroniarza przy parkingu: *„A gdzież ten festiwal?”*, *„Disco polo tu!”* – odparł pewnym głosem. *„Przy tych straganach pod kościołem, a... jeszcze tam”* – westchnął mimochodem – *„w dole, nad rzeką, jakieś kapele ludowe będą grały.”*

To jest jedna z pierwszych zalet Festiwalu Muzyki Ludowej „Dawne Pieśni – Młode Głosy”, że scena znajduje się w dostatecznej odległości od cywilizacji, by nie zagłuszał zgiełk i by można było delektować się muzyką i przyrodą.

Scena położona jest w miejscu niezwykłym i absolutnie (w świecie!) niepowtarzalnym, a pełni tę funkcję punkt widokowy Narwiańskiego Parku Narodowego.

Tuż za plecami muzyków rozciąga się kilometrowej szerokości unikalny „las” trzcin, przedzielony korytami rozlewisk Narwi – gdyby się nie spodobał słuchaczom, to ucieczka tylko tam. Ale... nie ma takiej obawy, bo również publiczność może słuchać, siedząc na brzegu rzeki lub – jeśli się już naprawdę któryś śpiewak nie spodoba – nie przerywając kąpeli, zanurkować, popłynąć dalej, by nie słuchać.

Wszyscy słuchają, radośnie uczestniczą w spotkaniu. Nawet w Sopocie, w Operze Leśnej, tak nie mają, by można było słuchać koncertów nie wychodząc z wody. A tu, w Waniewie w „Operze Trzcinowej” („Bagiennej”?) jest czego słuchać, przybywają tłumy artystów w różnym wieku i ze stron dalekich, a głównym sprawcą tego poruszenia śpiewaczego jest niezwykła osobowość, Kurp z pradziadów, na Podlasiu osiadły, Zbigniew Nasiadko.

Karol z Warszawy

Laureaci II Festiwalu Waniewo 2008

Hiłoczka to znaczy gałązka

Dziecięco-młodzieżowy zespół folklorystyczny *Hiłoczka* z Czeremchy istnieje od 1996 r. pod kierownictwem pani Ireny Wiszenko. Nazwa zespołu oznacza po ukraińsku „gałązkę”. W repertuarze grupy znajdują się *koladki, szchedriwki, wesnianki i rohulki*, pieśni weselne oraz inne ukraińskie pieśni ludowe z Podlasia, Polesia i Wołynia. Członkowie zespołu uczą się autentycznej, dwugłosowej manieri śpiewu, poznają też tradycje i obrzędy swojego regionu. *Hiłoczka* koncertowała nie tylko w Polsce, ale także na Ukrainie.

Dawne pieśni z Suwalszczyzny

Zorniczerka ze wsi Wysokie, gm. Raczek, powstała z inicjatywy pani Stanisławy Cziper, laureatki wielu nagród na licznych festiwalach, m.in. Złotej Baszty w Kazimierzu. Zespół wykonuje lokalne pieśni obrzędowe i odtwarza obrzędy ludowe. W *Zorniczerce* śpiewają także 76-letni mąż Józef i 16-letnia wnuczka pani Stanisławy – Anita.

AZ

Historia szkoły w Kowalewsczyźnie

Szkoła Podstawowa w Kowalewsczyźnie znajduje się w centrum wsi, która leży w malowniczej kotlinie Narwiańskiego Parku Narodowego.

Początki szkoły związane są z Waniewem. Istniała tam szkoła katedralna pod opieką biskupów, a następnie szkoła rządowa przy parafii. W 1915-1916 kierownikiem szkoły został Aleksander Grochowski. Po jego ustąpieniu w 1937 r. kierownikiem Publicznej Szkoły w Kowalewsczyźnie został Adam Półbrat, kierując szkołą do wybuchu drugiej wojny światowej. Podczas okupacji niemieckiej A. Grochowski, A. Półbrat i B. Grodzka prowadzili tajne nauczanie. Ponieważ podczas II wojny światowej budynek szkoły został doszczętnie spalony, kierownik szkoły, Alfons Malawko, w roku szkolnym 1945/1946 przeniósł punkt szkolny z Waniewa do Kowalewsczyzny. We wsi Waniewo pozostała tylko jedna klasa szkolna.

W roku szkolnym 1946/1947 kierownikiem Szkoły Podstawowej w Waniewie z siedzibą w Kowalewsczyźnie został Stanisław Antończuk. W 1952 r. zbudowano w Kowalewsczyźnie remizę strażacką, którą z konieczności przeznaczono na szkołę. Od tego roku funkcję dyrektora pełnili kolejno: Jerzy Krysiński, Stanisław Łupiński, Antoni Szyszko, który w 1980 dobudował jedną izbę lekcyjną. W latach 1990-1998 stanowisko dyrektora piastowała Danuta Brzozowska. 1 września 1998 r. dyrektorem szkoły został Zbigniew Brzozowski, który sprawuje powyższą funkcję do dziś.



Nowy początek w roku 1999

Od roku 1952 przygotowywano się do budowy nowej szkoły na nowym placu. Niestety, wszystkie plany i zamierzenia kończyły się niepowodzeniem. Dopiero pod koniec XX wieku, w roku 1999, marzenia o rozbudowie szkoły ziściły się. Stało się to za sprawą Rady Gminy Sokół z przewodniczącym Januszem Grabowskim oraz wójtem Józefem Zajkowskim na czele, a także dzięki radnym: Krzysztofowi Budniakowi, Edwardowi Markowskiemu i Józefowi Zdrodowskiemu. Wielki wkład wnieśli mieszkańcy – zarówno materialny, jak i fizyczny. Dlatego też początek roku szkolnego 2000/2001 nauczyciele oraz uczniowie mogli przywitać w nowym budynku szkolnym.

Szkoła i jej otoczenia z roku na rok pięknieje. Dziś możemy oglądać kolorowy, jednocześnie funkcjonalny budynek, przestronne boisko do gry w piłkę nożną, zadrzewiony oraz zakrzewiony teren wokół placówki. Szkoła posiada pięć sal lekcyjnych (jedna została adoptowana na potrzeby biblioteki) oraz pracownię komputerową. Szkoła w Kowalewsczyźnie jest prawdziwą wizytówką nie tylko tej miejscowości, ale i całej parafii waniewskiej.

Szkoła w Kowalewsczyźnie dziś

W naszej szkole pracują wysoko wykwalifikowani nauczyciele mający po dwie bądź trzy specjalizacje.

Do Szkoły Podstawowej w Kowalewsczyźnie uczęszczają dzieci ze wsi: Mojsiki, Chomice, Kowalewsczyzna, Kowalewsczyzna-Folwark, Waniewo i Jeńki. Kadre pedagogiczną tworzy zespół 8 nauczycieli oraz ks. Jan Kukowski - proboszcz parafii Waniewo.

W roku szkolnym 2008/2009 uczniowie wzięli udział w następujących konkursach: konkurs ortograficzny, recytatorski, plastyczny „Użytkom nie”, konkurs z języka angielskiego, na najpiękniejszą pocztówkę bożonarodzeniową, czytelniczy, na najsympatyczniejszą uczennicę oraz najsympatyczniejszego ucznia.

Uczniowie aktywnie uczestniczyli również w zawodach sportowych: Bieg Niepodległości w Sokolach, piłkarskie rozgrywki międzyszkolne, biegi przełajowe, turniej tenisa stołowego.

Korzystając ze wspaniałego położenia, w jakim znajduje się Szkoła Podstawowa w Kowalewsczyźnie, nauczyciele często organizują piesze lub rowerowe wycieczki do pobliskiego Kurowa i Waniewa. Te dwie miejscowości, będące centrami turystycznymi, zapewniają wiele atrakcji zwiedzającym. Uczniowie dzięki tym wycieczkom poznają bogactwo fauny i flory Narwiańskiego Parku Narodowego, historię Waniewa i Kurowa oraz zabytków znajdujących się na ich terenie, takich jak dwór, kościół, dzwonnica, reduta obronna „Koziołek”, drewniane zagrody kryte strzechą, wiatraki, krzyże i kapliczki.

Co roku Komitet Rodzicielski oraz nauczyciele organizują szkolny festyn w Waniewie, który służy promowaniu szkoły i integracji lokalnej społeczności. Nauczyciele przygotowują dla dzieci uczestniczących w festynie konkursy plastyczne, muzyczne oraz sportowe.

Dzieci ze Szkoły Podstawowej w Kowalewsczyźnie biorą również udział w festynie „Powitanie lata” w Sokolach. Ponadto rodzice oraz nauczyciele biorą aktywny udział w pracach organizacji pozarządowych, tj. Stowarzyszenia Rozwoju Wsi Nadnarwiańskich oraz Uczniowskiego Klubu Sportowego „Narew”.

Absolwentami Szkoły Podstawowej w Kowalewsczyźnie w roku szkolnym 2008/2009 zostali: Anna Ciborowska, Hubert Ciborowski, Katarzyna Sienkiewicz, Mariusz Sołowianiuk, Maciej Śliwnik, Karol Wołpiuk, Mariusz Żur. Choć było ich tylko siedmiu, to pozostaną oni dumą szkoły. Chętnie uczestniczyli w organizowanych konkursach, w działalności Samorządu Uczniowskiego i sklepiku szkolnego. Ponadto ze Sprawdzianu Szóstoklasisty organizowanego przez OKE osiągnęli oni wyższe wyniki od średnich wyników w województwie podlaskim.

Na zakończenie roku szkolnego 2008/2009 dzieci przygotowały wiersze i piosenki żegnające szkołę, a witające lato. Podczas pożegnania tegorocznych absolwentów przez klasy młodsze nastąpiła chwila zadumy i refleksji. Wspólnie spędzonych sześć lat sprawiło, że wywiązała się więź między nauczycielami a uczniami. Uczniowie, rodzice i nauczyciele tworzą zgrany zespół i potrafią ze sobą współpracować, a nowo wybudowany budynek szkolny oraz wykwalifikowana kadra pedagogiczna sprzyjają nauce i zachęcają do udziału we wszelkiego rodzaju imprezach i konkursach.

Opr. A. Żur

Hej, cienki lenek blisko konopielki...

ŁUDOWY OBCHÓD WIELKANOCNY „KONOPIELKA” NA PODLASIU

W *Pieśniach ludu* Zygmunta Glogera, znajduje się ciekawa pieśń podlaska, zwana konopielką, składająca się z 40 oryginalnych krótkich wierszy o różnej treści.

Po raz drugi spotkałem się z nią w zmienionej nieco formie, przebywając na Podlasiu białostockim w czasie II wojny światowej, we wsi Rybniki (pow. białostocki), leżącej w Puszczy Knyszyńskiej. Mimo wielu lat, pieśń ta nie tylko nie zaginęła, lecz rozwinęła się wariantami. Zmieniła się ilość i treść jej zwrotek, jednak spotyka się ją w tej części Podlasia, do której należą powiaty: białostocki, łapski, moniecki, sokólski, dąbrowski, a nawet jest znana poza granicami, w kierunku Grodna, Lidy i Wilna.

Jako pieśń zwyczajowa, należy do obchodu wielkanocnego i jest śpiewana tak przez katolików, jak i prawosławnych. W czasie poszukiwań za nią zanotowałem około 20 konopielek o różnej fabule, w miejscowościach w większości leżących na terenie województwa białostockiego. Zebrane materiały wskazują na to, że zasadnicza treść podana przez Zygmunta Glogera uległa przekształceniu, zmniejszeniu, a nawet w zależności od potrzeb lokalnych posiada całkiem inne wątki.

Na treść glogerowskiej pieśni składają się trzy główne tematy: a) o pawiu i wiciu wianka, b) o porwaniu go przez dunaj (rzekę) i wyłowieniu przez rybaków, c) dopraszanie się o poczęstunek (...).

Konopielki śpiewają kawalerowie, czasem męska młodzież, a nawet i dorośli w pierwszy dzień świąteczny, wieczorami i to tylko w tych domach, w których są panny, dlatego w niektórych pieśniach spotykamy wzmianki o zalecaniu się do dziewcząt. Bywa też i tak, że z konopielkami odwiedza się wszystkie domy po kolei.

Występujące w pieśniach motywy: pawia, złotego pierścienia, jelenia, dunaja świadczą o ich pochodzeniu, a najciekawsze, co każe domyślać się tu starostwianńskiego źródła, to zakończenia: „hej łolem, łolem” - „oj, łom, łom”, które można by porównać do zawołań naszych przodków - „oj, lelum, lelum”? Karol Hławiczka uważa, że okrzyk „łolem” czy „łalym” oznacza na Wileńszczyźnie jajko wielkanocne.

Bywają i inne zakończenia konopielek jak: „zieleń, jawor, dąbrowa”, „hej wino” - „wino, da wino zielone”, - „nowina, nowina, daj zielona” itp.

Śpiewanie konopielek jest więc ludowym, wiosennym obchodem, jak jest nim obdarowywanie się pisankami, dzielenie się jajkiem czy różne gry w jajka, również spotykane na Podlasiu (Zabłudów, Krynki). I tu znowu nasuwa się porównanie ich z obyczajem kołędowania w czasie Godów. Kołędy polskie, a zwłaszcza pastorałki, przewyższają konopielki liryzmem, fabułą, szczerością i swojskością. Sama forma niektórych pastorałek wskazuje na twórczość żakowską, nieliczącą się z rymami i rytmiką wiersza; wzbogacona makaronizmami pozwala przypuszczać, że i dawne konopielki mogą być tworem tego samego źródła.

Sam obchód konopielki zaczyna się od tego, że grupa kawalerów, często przy akompaniamencie harmonii, skrzypiec czy ustnej harmonijki, podchodzi pod okno wybranej chaty i pozdrowiwszy gospodarzy, składa im świąteczne życzenia i prosi o „zezwole nie na rozweselenie domu”. Otrzymawszy je, śpiewają najczęściej pieśń wielkanocną „Wesoły nam...” na skoczną, ludową melodię, a po niej wybraną konopielkę. Jeżeli w domu jest młody gospodarz, który niedawno ożenił się, lub mieszka tu kawaler, wtedy śpiewa się zamiast konopielki tzw. gospodarza. Konopielkami obdarowuje się panny i dlatego grupa musi umieć kilka różnych konopielek, by dla każdej zaśpiewać inną, wstawiając jej imię w odpowiednie

miejsce w pieśni (wieś Krypno). Po prześpiewaniu gospodarze darzą śpiewających, nazywanych *wołokacami*, jajkami, pieniędzmi, wędlinami, kołaczkami, papierosami, a nawet wódką. Bliżej wschodu województwa białostockiego określa się ten zwyczaj „iść po wołoczebnem”, od słowa „wołokać”. (Krynki)

W drugi dzień świąt w wiosce, w uproszonym, większym pomieszczeniu, młodzież urządza zabawę, na której częstują się zebra nym „wołoczebnem”, ewentualnie dzielą je między sobą bez zabawy.

Zdarza się, że gospodarz nie przyjmuje chodzących z konopielką, wtedy odchodzą stąd ze słowami:

*Żeby wam się chowali te pticy,
które chodzą po policy,
chwosty jak łopaty,
żeby wam powyciągali wszystko z chaty.* (Krynki)

Jasne jest, że potem szybko ulatniają się w drugie miejsce.

O powszechności tego obchodu na całym prawie Podlasiu świadczy między innymi i to, że konopielki śpiewane są po polsku, po białorusku i „po prostemu”, to znaczy w miejscowej gwarze na wschód od Białegostoku, będącej mieszaniną występujących tu pomieszań językowych, nad czym uczestnicy obchodu zazwyczaj nie zastanawiają się.

Graniczące z Podlasiem Mazury (Mazowsze Wschodnie), część południowo-zachodnią Suwalszczyzny, zaludnione od dawnien dawna przez polską ludność z Mazowsza, mają w okresie wielkanocnym podobny obchód zwany „chodzeniem po wykupie”, w którym poza życzeniami składanymi gospodarzom przez dziatwę i po prześpiewaniu nabożnej pieśni (biorą w tym udział i dziewczęta), wygłasza się dowcipne żakowskie „oracyjki”, w których wątki treści nie wiążą się z sobą, podobnie jak ma to miejsce w konopielkach.

Powyższe przykłady wiosennych obchodów ludowych, tradycyjnie żyjące na Podlasiu, na Mazurach, na Suwalszczyźnie i w Augustowskim, pomimo że różnią się między sobą, pochodzą ze wspólnego starostwianńskiego pnia i świadczą o dawnej polskiej, ludowej kulturze powstałej na tych ziemiach.

Zapisał i przygotował do druku

Jan Kawecki

Opracowanie Jana Kaweckiego wraz z tekstami i nutami 9 pieśni ukazało się w nr 2-3 czasopisma „Literatura Ludowa” z roku 1960.

Obok zamieściliśmy tekst i nuty konopielki zapisanej przez autora we wsi Chraboły koło Knyszyna.

Jajka „wołocebne”

W tym samym numerze „Literatury Ludowej” z roku 1960 wśród tekstów pięciu zebranych we wsi Wola Okrzejska w roku 1951 znalazła się krótka anegdota związana z obrzędami wielkanocnymi.

Na święta Wielkanocne cała wieś z przodownikiem na czele szła do dworu z jajkami w darze jaśnie dziedzicowi.

Mówca winował, a gromada powtarzała chórem: „a i jaśnie dziedzicze z dziećmi”. Zdarzyło się jednego razu, że ów mówca potłukł w czasie przemówienia jajka, przerwał i zaklął: „a niech to diabli”. Gromada jak zwykle zawtórzyła: „a i jaśnie dziedzicze z dziećmi”.

Podane niżej pieśni zapisane zostały w latach 1942, 1946 i 1948. Informatorami byli: Zofia Rybnik (nr 1, 2), zamieszkała we wsi Chęrboty, pow. Białystok; Z. Kalinowski (nr 3), zam. Zwierki, pow. Białystok; J. Koronkiewicz (nr 4), zam. Sofipol, pow. Białystok; Mikołaj Juszcuk (nr 5), zam. Małynka, gm. Zabłudów; Mikołaj Czepiel (nr 6), zam. Podziałuki, pow. Sokółka; Antoni Berger (nr 7, 8), zam. Ruda, pow. Białystok; Józef Puchalski (nr 9), zam. Łubianka, pow. Sokółka.

1



Siwa raba zieżuieńka, hej łolem, łolem, zieżuieńka.
Wszystkie lasy okowała, hej łolem, łolem, okowała.
Tylko w jednym nie bywała, hej łolem, łolem, nie bywała.
A w tym lesie jelen, stoi, hej łolem, łolem, jelen stoi.
A u jelenia dziewięć rogi, hej łolem, łolem, dziewięć rogi.
Na dziesiątym kuźnia stoi, hej łolem, łolem, kuźnia stoi.
A w tej kuźni kowal kuje, hej łolem, łolem, kowal kuje.
Wykujże mi złoty pierścień, hej łolem, łolem, złoty pierścień.
Złoty pierścień, złoty wieniec, hej łolem, łolem, złoty wieniec.
Złoty wieniec, złoty kubek, hej łolem, łolem, złoty kubek.
A w tym wieniec zaruczaćca, hej łolem, łolem, zaruczaćca.
A w pierścieniu ślubowaćca, hej łolem, łolem, ślubowaćca.
A w tym kubku miód, wino pici, hej łolem, łolem, wino pici.
A ty (imię) bądź wesoła, hej łolem, łolem, bądź wesoła.
A od stoła do szafeczki, hej łolem, łolem, do szafeczki.
Przynieś, przynieś gorzałeczki, hej łolem, łolem, gorzałeczki.
My gorzałkę wypijemy, hej łolem, łolem, wypijemy.
Tobie (imię) dziękujemy, hej łolem, łolem, dziękujemy.

2



Hej cienka, cienka w lenku konopielka, hej na dunaju masz konika masz.
Jeszcze jest cieńsza Mania u ojczulka, hej na...

66

Kopia strony z opracowania Jana Kaweckiego nr 2-3 czasopisma „Literatura Ludowa” z roku 1960.

Hej, cienki lenek... Konopielka od Knyszyna i Krypna

Starsze pokolenie mieszkańców okolic Waniewa, Sokół, Tykocina, Knyszyna i Krypna pamięta i potrafi zaśpiewać wiele konopielek. Pan Józef Kobeszko z Białegostoku, urodzony we wsi Peńskie koło Knyszyna pamięta śpiewa koncertowo kilkadziesiąt pieśni ludowych z tych okolic. „Cienki lenek blisko konopielki” pochodzi z jego repertuaru.

Tekst zapisaliśmy wiosną roku 2009.

Hej, cienki lenek blisko konopielki
Hej, nam ołom blisko konopielki
wino zielone
Hej, jeszcze cieniejsza córa u ojczuńka
Hej...
Jak u ojca była, po sadu chodziła, cały dwór krasila
Hej...
Jak do izby weszła, to się zażwieniło
Hej...
Jak siadła za stołem, to róża rozkwitła
Hej...
Hej, przylecieli trzej ptaszki z boru
Hej...
Siedli na jaworze, rosę obrosili
Hej...
Pozbieraj tę rosę na cynowe misy
Hej...
Zanieś do złotnika, wykuj trzy kubeczki
Hej...
Pierwszy kubeczek ojcu, maci pici
Hej...
Drugi kubeczek dla całej rodziny
Hej...
Trzeci kubeczek do ślubu jechaci
Hej...
Do ślubu jechaci na kobiercu staci
Hej...
Na kobiercu staci rączki załamaci
Hej...
Rączki załamaci oczka wycieraci
Hej nam ołom oczka wycieraci
wino zielone.

oprac. A.Z.

Towarzystwo Muzyczne „Śłopiewnie” ma już 5 lat

Towarzystwo Muzyczne „Śłopiewnie” zostało zarejestrowane w Sądzie Gospodarczym w Białymstoku w marcu 2005 roku. Autorem nazwy własnej Towarzystwa jest Julian Tuwim, który napisał cykl pięknych wierszy pod tym właśnie tytułem i zadekował Karolowi Szymanowskiemu.

W latach 1928-34 Towarzystwo Naukowe Płockie opublikowało zebrane przez ks. Władysława Skierkowskiego pieśni ludowe w książce pt. „Puszcza Kurpiowska w pieśni”. Niespełna rok po tym Karol Szymanowski publikuje w swoim opracowaniu pt. „Śłopiewnie” sześć pieśni na chór a cappella.

Prezesem TM „Śłopiewnie” został Zbigniew Nasiadko – publicysta, laureat XXII Ogólnopolskiego Festiwalu Kapel i Śpiewaków Ludowych w Kazimierzu nad Wisłą w roku 1998 oraz konkursu Muzyki Folkowej „Nowa Tradycja” zorganizowanego przez Polskie Radio – Radiowe Centrum Kultury Ludowej w 1999 r.

Statut TM „Śłopiewnie” określa następujące długofalowe cele i zadania stowarzyszenia, a przede wszystkim:

- ochrony i promocji autentycznego repertuaru, stylu muzykowania i śpiewu,
- podnoszenia poziomu artystycznego zespołów,

- wspomagania organizacji nowych zespołów dziecięcych, młodzieżowych, rodzinnych, oraz grup i zespołów folkowych,
- promocji bogactwa kultury województwa podlaskiego oraz budowania i utrwalania tożsamości kulturowej regionu.

Realizacji podstawowych celów służy organizowany wspólnie z samorządem gminy Sokoły oraz Wojewódzkim Ośrodkiem Animacji Kultury w Białymstoku, Festiwal Muzyki Ludowej w Waniewie nad Narwią „Dawne pieśni – Młode Głosy”.

Zgodnie z wymogami ++statutu TM „Śłopiewnie” 18 listopada 2008 r. odbyło się Walne Zebranie Członków Towarzystwa. Na zebraniu uchwalono uzupełnienie do regulaminu, a mianowicie: w przesłuchaniach konkursowych mogą brać udział soliści - instrumentalniści w wieku do 30 lat (skrzypce, gitara, akordeon, flet, ligawa).

Wybrano też Zarząd TM „Śłopiewnie” na następną dwuletnią kadencję w skład którego weszli: Zbigniew Nasiadko - prezes, Jerzy Muszyński - wiceprezes, Anna Zerbst - sekretarz, Henryk Górecki - skarbnik oraz Lech Mazurek i Henryk Hryniewicki.

Anna Zerbst